L. 85.

S.

KURENDA SZKOLNA

za Miesiąc Maj 1869.

Nr. 4.

Nr. 77.

S.

Do nauki religii w szkołach ludowych Dyecezyi Krakowskiéj, zaleca się jako książkę pomocniczą: *Mały katechizm* dla młodzieży wyznania rzymsko-katolickiego, napisany przez Ks. Putiatyckiego, Kapłana zgromadzenia XX. Missyonarzy, wydany w Krakowie. Nabyć go można u XX Missyonarzy w Krakowie na Stradomiu.

Z Konsystorza Jlnego Dyec. Krak.

Kraków dnia 20 maja 1869.

Nr. 78.

S.

Według odezwy c. k. Starostwa powiatowego Krakowskiego z dnia 9 maja b. r. L 2488 zamianowała W. Rada szkolna krajowa reskryptem z dnia 30 kwietnia 1869 L. 3148 Władysława Soświńskiego stałym nauczycielem w Węgrzcach.

Z Konsystorza Jlnego Dyec. Krak.

Kraków dnia 20 maja 1869.

Nr. 79

s.

Pan Alojzy Skoczek nauczyciel III. szkoły normalnéj w Krakowie ma zamiar wydać drukiem dziełko pod tytułem „Rys historyczno-statystyczny szkół ludowych w Galicyi od r. 1772, przez Skoczka z Radomyśla“, lecz dopiero wtedy, gdy przez dostateczną liczbę prenumeratorów będzie miał zabezpieczone koszta nakładu.

Egzemplarz będzie kosztował 1 Złr. w. a., który autorowi dopiero przy odebraniu egzemplarza doręczony będzie. Nazwiska prenumeratorów będą w dziełku drukowane.

Kraków dnia 13 maja 1869.

Z Konsystorza Jlnego Dyecezyi Krak.

Kraków dnia 20 maja 1869.

Nr. 80

s.

Według obwieszczenia W. Rady szkolnéj krajowéj z dnia 6 maja b. r. L. 3843 będą się odbywać egzamina kwalifikacyjne na kursach pedagogicznych w Krakowie, w bieżącym roku szkolnym w następującym porządku:

Na żeńskim kursie pedagogicznym 14, 15 i 16 czerwca.

Na męzkim kursie pedagogicznym 17, 18 i 19 czerwca.

Z Konsystorza Jlnego Dyec. Krak.

Kraków dnia 20 maja 1869.

Nr. 68

s. ex 1868.

(Ciąg dalszy broszury: „*Katolickie głosy w austryackiéj izbie Panów.*“)

Lecz gdyby Pan mowca ze swoich konsekwentne był wyprowadził wnioski, zdaje mi się, że byłby musiał przyjść do twierdzenia, że ponieważ tylko inteligencya, tylko umiejętność a nie wiara zdolna jest

uszlachetnić charakter; ponieważ nasze czasy idą w kierunku realistycznym i materyalnym, religją ze szkoły usunąć należy — że religja w szkole jest niepotrzebną." Mniemam, że jego argumentacye do tego końca zmierzają. (brawo! brawo! bardzo dobrze w centrum izby.)

Jeśli mimo to pan mowca za prawem w mowie będącem głosować chce wraz z panem mowcą, który go poprzedził, a o którym pierwéj mówiłem, to zdaje mi się to być dowodem, że uczeni, bystrością umysłu obdarzeni myśliciele bardzo dobrze pojmują, co się w tém prawie zawiera i bardzo dobrze wiedzą, że wprowadzając to prawo, stanowczo i całkowicie rozdzielają szkołę od kościoła, a nauczanie od przekonań religijnych.

Pytanie, czy tak być powinno, nie tylko w Austryi jest postawionem, lecz jest ono w różnych krajach przedmiotem głęboko sięgającéj i długo wiedzionéj walki. Francya jest jak wiadomo tym krajem, który nas w téj mierze co do czasu znacznie wyprzedził. Tam dawno już początki tego poruszenia, w jakiem my dziś zostajemy, ustały, a pośredniczące głosy, które w nas przekonanie wdrożyć usiłują, jakoby prawo w mowie będące pogodzić się dało z myślą połączenia kościoła ze szkołą u nas dotąd prawo obywatelstwa mającą, rzadko tam słyszeć można; a jeśli się słyszeć dadzą, to li od tych, którzy nie chcąc niepokoić ludzi, tylko bardzo ostrożnie występują w tem, co czynią w kierunku przeciwnym. Do takich należy teraźniejszy minister oświecenia we Francyi. Dobrze wiadomo wszystkim, którzy na tego rodzaju sprawy mają zwróconą uwagę, że w tym czasie we Francyi to samo pytanie w odniesieniu do nauczania płci żeńskiéj żywe i wielkie wywołało rozprawy i że pewne rozporządzenia, które teraźniejszy minister wydał, pchnęły do walki i oporu, cały francuski episkopat z biskupem Orleanu wielce uczonym i wymownym naczele i wszystkich katolików francuzkich siebie świadomych.

Okoliczność ta spowodowała pewnego uczonego francuza, znanego członka opozycyi: Juliusza Simona, męża, który oraz jest nauczycielem i do wyłącznie realistyczno-materyalistycznego kierunkn się przyznaje, do głośnego wypowiedzenia, że o téj sprawie słowami niejasnemi mówić się nie powinno. Jeśli drugiemu mowcy dyło wolno odczytać kilka

*

słów, to i mnie może wysokie Zgromadzenie zechce pozwolić, żebym odczytał kilka spostrzeżeń, przez nadmienionego męża w tym kierunku uczynionych.

„Czyńcie z wszelką oględnością różnicę pomiędzy pytaniami religijnemi a umiejętnościowemi; miejcie sięstarannie na baczności, abyście nie wstępowali na pole teologiczne nie z obawy, lecz aby nie zgrzeszyć przeciw prawéj metodzie, ze względu na ścisłą umiejętność i dla miłości pokoju. Atoli takie postępowanie nie jest rzeczą dobrą, ma bowiem wiele podobieństwa z obłudą; znaczyłoby to sprowadzać pokój przez uciskanie religijnych przekonań. Dzisiaj nie rozchodzi się już więcéj o kompromisa; nasze czasy wymagają aby się oświadczyć za wiarą, albo za niewiarą, za jedną wiarą lub za drugą. Stawmy w nauczaniu wiarę racyonalną naprzeciw wiary chrześciańskiéj, to jest: jednę potęgę drugiéj naprzeciw, a nie indyferentyzm (obojętność) przeciwstawiajmy wierze, to jest: niemoc potędze. Umysły płytkie mniemają, że indyferentyzm i wiara pospołu w pokoju żyć mogą; lecz brak walki z obojętności pochodzący pokojem nazywać znaczy: pokój z klęską, życie z nicestwem zamieniać.

To jest moi panowie, szczera mowa. Tak rzeczy stoją. Idzie o walkę pomiędzy jedną wiarą a drugą, pomiędzy wiarą racyonalną, jeśli się ją tak nazwać godzi, a wiarą chrześciańską — a trafniéj mówiąc pierwszym wyrazem Juljusza Simona, pomiędzy wiarą a niewiarą.

Dotychczasowy rozwój szkół w Austryi zasadzał się na podstawie chrześciańskiéj. Tyczy się to tak Węgier, gdzie władza rządowa na rozwój oświaty znacznie mniejszy wpływ wywierała i gdzie takowa rozwijała się swobodniej w obec wyznań różnych silnie naprzeciw siebie stojących — i tyczy się to innych krajów, gdzie bezpośredni wpływ rządu i biurokratyczna administracya nie równie większą odgrywała rolę.

Rząd uważał zawsze szkoły ludowe a po zniesieniu zakonu Jezuitów także szkoły średnie za katolickie, obok których wszelako wyjątkowo także szkoły dla protestantów a może i szkoły dla żydów już w dawniejszych czasach istniały. Atoli rząd nie tamując wprost możności zakładania takich szkół, nie życzył sobie widocznie urządzania tychże, owszem chciał, aby katolickie szkoły tak były urządzone i kierowane,

iżby także niekatolicy w nich nauki pobierać mogli. Do tego jednak potrzeba było wszystkie katolickie żywioły, któreby były zdolne obudzać żywe katolickie uczucia, ile możności w szkole omijać! Katolicyzm wewnętrznie skrępowany i że tak rzekę letni a zewnętrznych tylko form przestrzegający, jaki ów okres czasu cechował, musiał téż być i w szkole zachowanym. Rząd kierował szkołami z pomocą duchowieństwa, szkołą ludową z pomocą dyecezyalnych nadzorców szkolnych a gimnazyami, jak wiadomo, aż do roku 1848 z pomocą dyrektorów gimnazyalnych, którzy przeważnie do duchownego należeli stanu. Lecz rząd nie dopuścił, żeby kościół był samodzielnie pokierował szkołą, albowiem skrępowany był przepisami, które nadanie barwy prawdziwie katolickiéj, nauce katolickiej czyniły niemożebnem. Rzeczy szły tą koleją, aż do czasu, gdy połowiczność nie mogła już być dłużéj utrzymaną, gdy w całéj Europie objawił się ruch religijny tak u katolików jak u innowierców a przeto i w Austryi katolicyzm policyjno państwowy nadal już podtrzymywanym być nie mógł.

Skutkiem tego otrzymały ściśle katolickie idey w kierunku nauk szerszą arenę, a z drugiéj strony, co dotąd w Austryi nigdy miejsca nie miało, udzieloną została innym wyznaniom pomoc i poparcie do urządzania szkół i kierowania niemi w interesie i duchu wyznań dotyczących, przez co uczęszczanie ich współwyznawców do szkół katolickich zbytecznem się stało Pozwalam sobie przytoczyć niektóre pod tym względem przykłady, z których pierwszy jest: że w galicyjskim funduszu szkolnym publicznym mieścił się przez dziesiątki lat majątek zakładowy izraelicki, od którego dochód obracanym był na szkoły Galicyjskie w ogólności. Około tego czasu, który ze względu na konkordat podejrzywano, jakoby był zanadto jednostronnym w katolickim kierunku, nakazano z góry (co téż i uskuteczniono) wyłączenie izraelickiego kapitału zakładowego, który jeśli się nie mylę, około 150.000 Złr. wynosił, z publicznego funduszu szkolnego i użycie takowego na szkoły izraelickie zgodnie z jego przeznaczeniem.

Nie mniéj wiadomo jest, że około tego czasu — a mam zaszczyt powtórnie wzmiankę o tem uczynić jako o rzeczy z konkordatem będącéj w związku — szkołom protestanckim dozwolono dopiero wtedy

swobodnego ruchu i nietylko ruchu ale udzielano im wsparcia ze skarbu państwa, co przedtém nigdy miejsca nie miało.

Ten kierunek znalazł atoli najdobitniejszy swój wyraz w owym patencie z dnia 8 kwietnia 1861 r., który w pospolitéj mowie patentem protestanckim się zowie. Patent ów jak wiadomo zaopatrzony podpisami Jego ces. wysokości arcy-księcia Rajnera, jako prezesa ministrów, pana Szmerlinga jako ministra spraw wewnętrznych i p. hrabiego Degenfelda jako ministra wojny, okazał się dnia 8 kwietnia 1861 r., zatem już po dyplomie październikowym i po patentach lutowych. A lubo wydanym został bez wszelkiego współudziału konstytucyjnych faktorów, mimo tego partya liberalna powitała go z radością i uznała za prawo ważność mające, skutkiem czego prawo nadmienione zapatrywaniom przeciwnym zdolne było stawić czoło.

W pomienionym patencie znajdują się między innemi niektóre zastanowienia godne paragrafy (czyta:)

§. 11. Ewanielikom obu wyznań daje się wolność w sposób prawnie dopuszczalny zakładać w każdem miejscu według własnego uznania szkoły, do takowych powoływać nauczycieli i profesorów z zachowaniem przepisów prawem nakazanych i oznaczać w własnym zakresie objętość i metodę nauki religii. Nauka przedmiotów świeckich ma być w szkołach ewangielickich wykładaną w téj mierze, jaka dla szkół katolickich jest obowiązującą, to jest odpowiednio ogólnym prawami oznaczonym zasadom nauczania, atoli z całkowitem zachowaniem charakteru konfessyjnego.

§. 12. Bliższe uregulowanie nauczania w szkołach ludowych ewanielickich ze stanowiska kościelnego, zostawia się prawodawstwu kościelnemu, prawodawstwu, które według poprzedniego paragrafu wykonywane jest przez Synod działający z upoważnieniem Jego ces. Mości.

§. 16. Postanawia, ażeby w ministerstwie osobny oddział był urządzonym dla spraw dotyczących ewangielickich wyznań i oświaty, który to oddział obsadzonym być ma mężami ewangielickiego wyznania: „Kierownictwo szkół ewangielickich i wykonywanie najwyższego nadzoru ze strony państwa nad szkołami, może być li mężom do jednego lub drugiego wyznania należącym, poruczone.“

Nakoniec §. 21 mówi: W zakładach naukowych ewangielickich nakładem skarbu państwa urządzonych i któreby jeszcze na przyszłość zgodnie z naszym zamiarem urządzone były, mogą znaleść pomieszczenie li przynależący do jednego lub drugiego ewangielickiego wyznania.

Lecz patent nadmieniony zawiera w sobie nie tylko w sprawach szkoły obchodzących, lecz i w innych względach bardzo znaczące paragrafy, pomiędzy innemi §. 14, gdzie napisano: „W uregulowaniu i prowadzeniu spraw kościelnych obu wyznań ewangielickich służyć mają za miarę wyłącznie zasady własnego ich kościoła."

„W sprawach małżeń kich mają tymczasowo postanowienia ogólne, księgi praw państwa co się przeszkód i zakazów małżeństwa tyczy, moc obowiązującą. Po ułożeniu materyalnego i formalnego prawa małżeńskiego dla protestantów i po obwieszczeniu tymczasowych postanowień, których wydanie sobie zachowujemy. Sądownictwo w sprawach małżeńskich ewanielickich wykonywane będzie wyłącznie przez Sądy ewanielicko kościelne."

§. 15. Duchowni podlegają w sprawach dyscyplinarnych kościelnym władzom Sądowym itd.

Nie wiem, czy ówczesny pan minister stanu już wtedy był zdania, że przyznanie kościołowi władzy sądowniczéj w ogolności a w sprawach małżeńskich w szczególności uważać można za „uszczuplenie władzy państwa" *) czy może mniemał ukrócenie owo, skoro już raz przez konkordat dla miłości katolików nastąpiło, także i do małżeństw protestantów zastósować, lubo według protestanckiéj dogmy, nie jest to absolutnie potrzebnem. Albo téż czy może już wtedy nosił w sobie myśl, że owo prawo, lubo już będzie ogłoszoném, samowładnie, bez porozumienia się z wyznawcami wiary, którzy w niém gwarancyą praw swoich widzieć będą, zmienionem być będzie mogło.

Co się szkół tyczy, to zdaje mi się z faktów przezemnie wskazanych i odczytanych wynikać, że około tego czasu istotna dawniejszym zasadom przeciwna zmiana kierunku w prowadzeniu szkół w Austryi zaszła, że nie chciano więcéj kościołowi katolickiemu, a właściwie katolickiemu duchowieństwu oddawać przeważnego wpływu na nauczanie

*) Tak scharakteryzował pan Baron Szmerling konkordat.

w ogólności, co w dawniejszym policyjno-państwowo-katolickim czasie miejsce miało. W czasie tym, jeśli się nie mylę, nawet według postanowień znanéj politycznéj ustawy szkolnéj, były także protestanckie i izraelickie szkoły duchowieństwu katolickiemu poddane.

W Austryi wyrobiło się przekonanie, że w tych rzeczach potrzebną jest większa wolność, że téj wolności dociąga się sprawiedliwość, że ta wolność ma być we wszystkich kierunkach wykonywaną, że przeto kościołowi katolickiemu musi być dozwolono urządzać nauczanie katolików w duchu prawdziwie katolickim i to w większéj mierze, niźli to dotąd dozwolonem było. Równocześnie nie ma doznawać przeszkody swobodny ruch oświaty dla wyznawców innych wiar, przez dowolne zapory i opiekuństwo.

Teraz zaś zamierzono wcale co innego uczynić, mianowicie nie zostawiać obok siebie różnych szkół z charakterem wyznaniowym, lecz tak je urządzić, aby żadna z nich nie nosiła na sobie piętna wyznania. Taką myśl wyraża § 2 suchemi słowy, ten § 2, który poprzedzając dalsze, całkiem ogólnie o szkołach średnich i ludowych mówi i zasadę stawia, że z wyjątkiem nauki religii, szkoły niezależne być mają od wpływu kościoła i każdego stowarzyszenia religijnego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ANTONI
Biskup Amatunt. i Wikaryusz Apost. Krak.

X. Paweł Russek
Kanclerz.

Czcionkami Karola Budweisera w Krakowie.